

Glosa do uchwały SN (7) z dnia 22 lipca 2020 r., III CZP 31/19

Objęcie pojęciem kosztów z art. 444 § 1 zd. 1 k.c. opieki sprawowanej nieodpłatnie nad poszkodowanym

Wprowadzenie

Wyrządzenie szkody czynnością medyczną polega na uszkodzeniu ciała lub rozstroju zdrowia. Ustawodawca w ramach szczególnych przepisów o szkodzie na osobie (art. 444 i nn. k.c.) przewidział m.in. roszczenie poszkodowanego o zwrot „wszelkich kosztów” wynikłych z takiego uszkodzenia lub rozstroju. Sądowe rozumienie zakresu tych kosztów niebezpiecznie przesuwają się w stronę bezwzględnej obiektywizacji, to znaczy objęcia roszczeniem nie tego, co poszkodowany bądź inne osoby wydały (względnie utraciły – dotyczy to zarobku opiekuna z zajęcia alternatywnego wobec opieki), ale wszystkiego tego, co było niezbędne, choć nie wiązało się z wydatkami. Prowadzić to będzie do zgłaszania przez poszkodowanych roszczeń w procesach medycznych zwiększających sumy zasądzone dotychczas – bez potrzeby dowodzenia wydatków czy strat związanych z opieką nad poszkodowanym. Tak rozumiane pojęcie kosztów zacznie – niedopuszczalnie – obejmować pozycje, których w istocie nikt nie poniósł. Sam nakład pracy osoby bliskiej z związku z opieką nie jest bowiem kosztem. Mimo to Sąd Najwyższy włączył hipotetyczne wynagrodzenie opiekuna do odszkodowania z art. 444 § 1 zd. 1 k.c.

Rozszerzenie odpowiedzialności szpitali i personelu medycznego na nieponiesione w istocie koszty opieki oznacza obciążenie ich szkodami, które realnie nie zaistniały. Nikt nie zabrania osobie bliskiej świadczenia nieodpłatnej opieki. W normalnych warunkach wynika to ze współczucia

i poczucia moralnego obowiązku. Ale to nie oznacza, że można wliczać niedoszły koszt takiej opieki w ramy odszkodowania należnego bezpośrednio poszkodowanemu. Poza wszystkim razi to z punktu widzenia poczucia sprawiedliwości, ponieważ odszkodowanie uzyskuje bezpośrednio poszkodowany zdrowotnie, a nie jego opiekun i za szkodę, która w rzeczywistości nie zaistniała.

Kierunek ten stawia w gorszej sytuacji osoby, które zapłaciły za opiekę mniej, niż się przyzna w razie opieki nieodpłatnej. Będą one teraz pomijać w zakresie dowodów kosztów rzeczywiście uiszczone kwoty, ponieważ więcej uzyskają z tytułu „kosztów” rozumianych abstrakcyjnie. Zrywa to z ujmowaniem sytuacji poszkodowanego w sposób indywidualny. Zmusza zarazem do liczenia się przez jednostki służby zdrowia i część personelu zatrudnioną w nich poza stosunkiem pracy, a przez to i ubezpieczycieli, z każdorazowo występującym ryzykiem konieczności pokrycia wskazanych „kosztów”.

Rzecznik finansowy, występując z wnioskiem o podjęcie uchwały, działał oczywiście w interesie poszkodowanych, nie wziął jednak pod uwagę, że uwzględnienie postulowanego przezeń kierunku wykładni przeloży się na zwiększenie rozmiarów i tak już szerokiej odpowiedzialności za szkody zdrowotne, a w efekcie obciąży budżety potencjalnych dłużników – m.in. podmiotów leczniczych i znacznej części ich personelu – wyższymi składkami ubezpieczeniowymi. Nie można tracić z pola widzenia, że w prawie cywilnym, które rozstrzyga konflikty interesów, polepszenie sytuacji poszkodowanych odbywa się zawsze kosztem dłużników.

1

Problem rozumienia pojęcia „wszelkich kosztów” na gruncie art. 444 § 1 zd. 1 k.c. od dawna nasuwa rozmaite trudności interpretacyjne. Można powiedzieć, że wykładnia tego niedookreślonego pojęcia stanowi problem stosunku orzecznictwa do dłużników deliktowych i osób poszkodowanych. Z góry zaznaczam, iż nie zgadzam się ze stanowiskiem przyjętym w uchwale. Prześledźmy argumentację Sądu Najwyższego, która przywiodła go do kontrowersyjnych wniosków.

2

Rzecznik finansowy wystąpił o rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego, polegającego na udzieleniu odpowiedzi na pytanie, czy bezpośrednio poszkodowany może dochodzić na podstawie art. 444 § 1 k.c. odszkodowania z tytułu kosztów opieki sprawowanej nad nim nieodpłatnie przez osoby bliskie. Trudno wskazać, czemu miało służyć zawężenie zakresu pytania do osób bliskich. Czyżby pomoc świadczona przez wolontariuszy miała być traktowana inaczej? Wydaje się, że nie zachodzi tu jakaś *differentia specifica*, która uzasadniałaby udzielenie odmiennej odpowiedzi w odniesieniu do tej grupy osób. Dlatego dalsze uwagi będę formułować w sposób ogólniejszy, nie ograniczając się do opieki sprawowanej przez osoby bliskie. Istotne jest natomiast, że bezpośrednio poszkodowany nie ponosi żadnych wydatków na tego rodzaju świadczenia. Oprócz tego założeniem uchwały jest niemożność wykazania, iż osoby bliskie poniosły jakiś uszczerbek, np. w postaci utraty dochodów. Nie ma zatem po ich stronie szkody ustalonej według metody dyferencyjnej. To jednak nie przesądza rozwiązania, ponieważ akurat na gruncie art. 444 § 1 zd. 1 k.c. ta metoda ustępuje miejsca obiektywnej (w każdym razie co do pierwszego uszczerbku ocenianego jako koszt)¹.

Sąd Najwyższy przyjmuje, iż szkodą jest „już samo doprowadzenie (...) do sytuacji, w której poszkodowany wymagał pomocy”. Z tak daleko idącą obiektywizacją nie można się jednak zgodzić. Nie ma tu bowiem szkody nie tylko według metody dyferencyjnej, ale i według metody obiektywnej. Majątek poszkodowanego ani opiekuna nie został uszczuplony. Zachodzi jedynie możliwość takiego uszczuplenia, ale trudno ją utożsamiać z już zaistniałą szkodą bez ryzyka indemnizacji „awansem”.

Stanowiące podstawę tego poglądu niedopowiedziane twierdzenie, że szkodą jest samo naruszenie, a nie jego skutki w majątku poszkodowanego, moim zdaniem nie zasługuje na aprobatę. Można bowiem wskazać liczne przypadki, gdy mimo naruszenia na pewno nie mamy do czynienia

¹ M. Kaliński, *Szkoda na osobie i jej naprawienie*, Warszawa 2021, s. 64, s. 78.

ze szkodą. Może nie jest to argument ściśle naukowy, ale kiedy przed 20 laty rozmawiałem o tym z A. Szpunarem, to mimo że wypowiedział on pośrednio pogląd, iż szkodą jest samo naruszenie², przyznał jego niewłaściwość. Wskazał przy tym na przykład, w dodatku z zakresu szkody na osobie: gdy ktoś, idąc ulicą, wpadnie do niezabezpieczonego wykopu, doznaje niewątpliwie naruszenia dóbr osobistych z winy wykonawcy wykopu. Jeżeli jednak podniesie się o własnych siłach i pójdzie dalej bez zauważalnych uszczerbków, trudno stwierdzić powstanie jakiejś szkody.

Z tego sfalsyfikowanego dorozumianego założenia SN wynikają dalsze konsekwencje. Okazuje się, iż rzekomo nie ma znaczenia, w jaki sposób bezpośrednio poszkodowany zlikwiduje szkodę: czy opłaci opiekę, czy też uzyska ją za darmo. Tymczasem w przypadku opieki świadczonej nieodpłatnie po prostu nie powstaje w majątku osoby dotkniętej uszkodzeniem ciała czy rozstrojem zdrowia żaden uszczerbek. Nie ma go również po stronie opiekuna. Gdyby wystąpiła tam jakaś szkoda, oczywiście byłaby objęta odszkodowaniem z art. 444 § 1 zd. 1 k.c.. Przyjmuje się bowiem, że przepis ten uprawnia bezpośrednio poszkodowanego do realizacji kosztów poniesionych przez osoby trzecie. Ale nie o te sytuacje chodzi.

3

Wydaje się, że glosowana uchwała próbuje zaradzić nieskuteczności przyjętych w polskim prawie odszkodowawczym rozwiązań. Otóż gdyby stosunki odszkodowawcze były realizowane natychmiast po ich powstaniu, problemu w ogóle by nie było. Tymczasem długość postępowań sądowych powoduje, że za już poniesione koszty objęte art. 444 § 1 zd. 1 k.c. próbuje się uznać pozycje, które mogą zostać objęte jedynie rentą na przyszłość na podstawie art. 444 § 2 k.c. jako zobiektywizowane zwiększenie

² A. Szpunar, *Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym*, Warszawa 1975, s. 41; tenże, *Odszkodowanie za szkodę majątkową. Szkoda na mieniu i osobie*, Bydgoszcz 1998, s. 36. Zapatrywanie to jest wypowiedziane w sposób właściwie dorozumiany, przy okazji wywodu o przedmiocie naruszenia istotnym dla powstania odpowiedzialności.

potrzeb. Tak właśnie przyjęto w uchwale, niespecjalnie zastanawiając się nad różnicą między uprawnieniem z § 1 zd. 1, które stoi w kontrze do renty. Przeciwnie, SN próbuje zglajchsztalować obie instytucje. Twierdzi bowiem pod koniec uzasadnienia, że nie ma argumentów pozwalających uznać, iż koszty opieki mogą mieścić się w zakresie szkody kompensowanej rentą, a nie stanowią szkody podlegającej naprawieniu na podstawie art. 444 § 1 zd. 1 k.c. Otóż taki argument został wskazany przez samą uchwałę: jest nim przyszły charakter szkody obejmowanej świadczeniami rentowymi. Co do szkód przyszłych można zasądzić i to, czego nie daloby się zasądzić za okres wsteczny względem chwili wyrokowania. Przemawia za tym charakter świadczeń rentowych jako służących wynagrodzeniu szkody przyszłej, z czym nie mamy do czynienia w przypadku roszczenia o zwrot kosztów.

Rzecz charakterystyczna, że w uzasadnieniu na poparcie stanowiska uchwały powołano inną figurę stosowaną w orzecznictwie. Mam na myśli stwierdzenie, że w razie „uszkodzenia pojazdu uzyskanie odszkodowanie nie jest uzależnione od tego, czy poszkodowany dokonał naprawy, a nawet czy w ogóle zamierza ją przeprowadzić”. Nie będę głębiej analizować tego zapatrywania, za którym kryje się dopuszczenie obcej naszemu ustawodawstwu tzw. kosztorysowej metody ustalenia rozmiaru szkody. Jej akceptacja oczywiście wzmacnia pogląd wyrażony w głosowanej uchwale. Z ogólnych przepisów o naprawieniu szkody (art. 361–363 k.c.) wcale nie wynika tego rodzaju możliwość. Prawo polskie nie przyjęło bowiem³ trzeciej – poza restytucją i odszkodowaniem pieniężnym, postaci odszkodowania – czyli odszkodowania pieniężnego w wysokości kosztów niedokonanej jeszcze restytucji. Można na to pomstować, ale *de lege lata* odszkodowanie pieniężne zasadniczo obejmuje szkodę aktualną, a nie przyszłą. Jeżeli zatem poszkodowany wyda na naprawę więcej, niż wynosiła różnica w majątku wywołana zdarzeniem szkodzącym, jego szkoda przybierze tę wyższą wartość. Do tego jednak czasu wyraża się ona w niższej kwocie.

³ W przeciwieństwie do § 249 ust. 2 zd. 1 k.c.n.

4

Rzecznik wskazuje, że pośrednim rozwiązaniem przedstawionego zagadnienia prawnego jest objęcie kosztów opieki rentą z § 2, przy jednoczesnej odmowie zakwalifikowania ich w ramy kosztów z § 1 zd. 1. Miałaby to być „skapitalizowana renta”. Chciałbym się dowiedzieć, z którego przepisu wynika uprawnienie do takiej kapitalizacji. W istocie nie chodzi o żadną kapitalizację, a po prostu o zbiorcze zasądzenie świadczeń rentowych za okres sprzed momentu orzekania. Figura ta – trzeba przyznać, że obecna w judykaturze⁴ – nie ma żadnych podstaw w obowiązującym prawie. Jest jakby wyjściem przez orzecznictwo poza granice normatywne, ponownie ze względu na długość postępowań sądowych. Chodzi o to, że gdyby powód uzyskiwał wyrok niezwłocznie po wniesieniu pozwu, nie występowałaby w ogóle kwestia oceny uprawnień rentowych w okresie między wniesieniem pozwu a wydaniem wyroku. Wieloletni proces powoduje, że wymierzenie renty w wyroku nie obejmie okresu przeszłego i poszkodowany „straci” to, co uzyskalby, gdyby wyrok zapadł prędzej⁵. Renta bowiem ma służyć tylko naprawieniu szkody przyszłej. Jest to instytucja wyjątkowa w prawie odszkodowawczym i nie można jej stosować do szkód już doznanych. Te bowiem naprawia się na podstawie przepisów ogólnych (tzn. art. 361–363 k.c.) – dla nich renty po prostu nie potrzeba, a w każdym razie nie przewidział tego ustawodawca. Nie należy go w tym wyręczać. Trzeba zarazem pamiętać, że w polskim świecie prawniczym założenia szkoły wolnego prawa (m.in. *F. Geny*) na szczęście się nie przyjęły.

5

Przejdźmy do analizy motywów stanowiska zajętego w uchwale. Względnie obszerne wywody dotyczące możliwości objęcia rentą z art. 444

⁴ Orzecznictwo powołane w: M. Kaliński, *Szkoda na osobie...*, s. 121, przyp. 31.

⁵ Straci w tym zakresie, w jakim z przepisów ogólnych nie wynika możliwość objęcia odszkodowaniem pewnych pozycji, które może objąć renta, m.in. potrzeb polegających na opłaceniu opieki, gdy później w rzeczywistości nie była ona świadczona.

§ 2 k.c. nieponiesionych kosztów opieki zupełnie nie przekonują. Nie o to bowiem pytał rzecznik. Na gruncie § 2 kwestia jest bezdyskusyjna. Tyle tylko, że nic z tego nie wynika dla wykładni § 1 zd. 1. Następnie wskazano przypadki, w których SN opowiadał się za objęciem odszkodowaniem z § 1 zd. 1 utraty dochodów z pracy zarobkowej zaniechanej w celu opieki nad osobą bliską. Również ta kwestia jest niesporna.

Prawdą jest też, że w § 1 uregulowano dwa roszczenia. Jedno służy zwrotowi kosztów już poniesionych, drugie zaś – uzyskaniu z góry wskazanej tam sumy. Trafnie wskazano orzeczenie, w którym SN wyraźnie wymagał dla objęcia roszczeniem z § 1 zd. 1 rzeczywistego poniesienia wydatków, a nie jedynie ich prognozy (sprawa dotyczyła skutków szpitalnego zakażenia wzw b oraz c)⁶. Na poparcie przeciwnego poglądu, przyjętego w uchwale, powołano natomiast wyrok SN świeżej daty (roszczenie dotyczyło „kosztów” opieki po zabiegach czyszczenia rany i po amputacji palca)⁷. Przyjmuje on, że opiekę nieodpłatną należy traktować tak samo jak sprawowaną odpłatnie przez osoby obce, to znaczy ze skutkiem polegającym na powstaniu roszczenia z § 1 zd. 1. Trudno ustalić, dlaczego tak ma być, skoro są to krańcowo odmienne przypadki. W uzasadnieniu tego wyroku powołano na poparcie wyrażonego w nim zapatrywania trzy orzeczenia⁸ dotyczące renty z § 2 oraz jedno odnoszące się do przypadku, w którym żona ze względu na opiekę nad mężem zaniechała pracy zarobkowej⁹; nie o takie sytuacje chodzi w głosowanej uchwale. Dla wykładni § 1 zd. 1 przywołany wyrok okazuje się bezwartościowy, ponieważ nie przedstawia własnej argumentacji, a zapożyczona z innych orzeczeń jest nie na temat.

⁶ Wyrok SN z 31 stycznia 2019 r., V CSK 599/17, Legalis.

⁷ Wyrok SN z 17 lipca 2019 r. W uchwale powołano błędnie sygnaturę I PK 17/19. Tymczasem chodzi o sygnaturę I PK 68/18. Wyrok ten opublikowano w OSNP 2020, nr 7, poz. 66. Chodziło o skutki wypadku przy pracy, polegającego na przebicciu dużego palca stopy gwoździem.

⁸ Wyrok SN z 26 lipca 1977 r., I CR 143/77, Lex; wyrok SN z 28 listopada 1972 r., I CR 534/72, Lex; wyrok SN z 4 marca 1969 r., I PR 28/69, Lex.

⁹ Wyrok SN z 15 lutego 2007 r., II CSK 474/06, Lex.

6

Po takiej prezentacji poglądów dotychczasowej judykatury SN przeszedł do omówienia piśmiennictwa. Występują w nim poglądy zarówno popierające – na gruncie roszczenia z § 1 zd. 1 – skrajną obiektywizację, to jest objęcie nim „kosztów” opieki świadczonej nieodpłatnie, jak i odmienne. Jako jedyny argument za pierwszym zapatrywaniem ponownie wskazano, że szkodą jest sama konieczność zapewnienia poszkodowanemu opieki. Poczynione tu odwołania do założeń różnicowej metody ustalania rozmiaru szkody akurat na gruncie § 1 zd. 1 są niezbyt instruktywne. Koncepcja ta nie znajduje zastosowania w odniesieniu do regulowanego w nim roszczenia¹⁰. Natomiast nie oznacza to, że obiektywizacja ma być tak daleko posunięta, iżby obejmowała pojęciem kosztów coś, co jeszcze nie zostało poniesione jako koszt.

7

Dodatkowym argumentem, zreferowanym przez SN, jest twierdzenie, iż bezpośrednio poszkodowany wskutek nieodpłatnego świadczenia opieki uzyskuje korzyść majątkową, ponieważ zaoszczędza koniecznego wydatku. Budzi to jednak zastrzeżenia SN, skoro „koszt” według definicji słownikowej należy rozumieć m.in. jako cenę, wartość czegoś.

Rzeczywiście, w słownikach W. Doroszewskiego i M. Szymczaka można znaleźć takie znaczenia. W mowie potocznej nieraz stawia się znak równości między ceną a wartością, ale nie jest to ścisłe, ponieważ można temu przeciwstawić rozumienie, w którym są to kategorie z innych płaszczyzn. Cena jako synonim kosztu jest to kwota do uiszczenia (bądź uiszczona) w wyniku zawarcia umowy. Ale koszt hipotetyczny nie jest kosztem realnie zaistniałym.

Wartość natomiast to już pojęcie z arsenału teorii wartości. Jak wiemy, mogą być różne rodzaje wartości (*pretium commune, singulare, affectionis*)

¹⁰ Por. przyp. 1.

i dopasowanie wartości do pojęcia kosztu bez jej dookreślenia jakimś kwalifikatorem jest niemożliwe. Tymczasem SN z przedstawionej definicji „kosztu” wybrał jedynie rozumienie go jako „wartości”, od którego płynnie przeszedł do pojęcia „równowartość” (jakby miało ono znaczyć coś trochę innego niż wartość). W każdym razie wartość (czy też równowartość) to przecież co innego niż koszt rozumiany w języku potocznym jako cena i wartość. Upodobanie do rozumienia kosztu jako wartości każe zastanowić się, dlaczego zarazem SN pominął rozumienie kosztu jako ceny. Odpowiedź jest prosta: za bardzo zbliżałoby to interpretację pojęcia „kosztu” do rozumienia wymagającego jego rzeczywistego poniesienia.

8

Jeżeli koszty nieponiesione są objęte § 1 zd. 1, rodzi się zupełnie fundamentalne pytanie o sens wyróżnienia przez ustawodawcę osobnego roszczenia w zdaniu drugim w odniesieniu do pewnych tylko kategorii przyszłych kosztów: leczenia i przeszkolenia. Koszt faktycznie nieponiesiony nie różni się przecież od kosztu przyszłego w tym sensie, że oba nie łączą się z negatywną zmianą w majątku poszkodowanego czy jego opiekuna. Paremia *lex nihil frustra facit* znajduje tu pełne zastosowanie. Okazuje się zatem, że SN wydrążył całkowicie z treści normatywnej zdanie drugie w art. 444 § 1 k.c.. Refleksji w tym kierunku próżno się jednak dopatrzeć w głosowanej uchwale, podjętej – podkreślmy – w składzie siedmiu sędziów.

9

Sąd Najwyższy przytoczył także pogląd, że bezpośrednio poszkodowany jest legitymowany do dochodzenia kosztów opieki, niezależnie od tego, kto ją sprawował i czy czynił to odpłatnie. Rzekomo harmonizuje to z ogólnymi zasadami ustalania odszkodowania i naprawienia szkody, wskazującymi na możliwość dochodzenia odszkodowania bez względu na to, kto i w jaki sposób naprawił szkodę.

Mamy tu czynienia z dużym nagromadzeniem nieporozumień. To prawda, że tylko bezpośrednio poszkodowany może dochodzić zwrotu kosztów na podstawie art. 444 § 1 zd. 1 k.c. także w sytuacjach, gdy poniósł je kto inny. Ale to właśnie jest zasadnicze odstępstwo od zasad ogólnych, wprowadzone przez orzecznictwo po wojnie (i wbrew intencjom autora k.z.). Stosunek odszkodowawczy powstaje między określonymi podmiotami i szkody doznane *par ricochet* przez osoby trzecie (opiekunów) są dla jego treści bez znaczenia. Żeby było inaczej, to znaczy tak, jak się teraz przyjmuje na gruncie art. 444 § 1 zd. 1 k.c., musi istnieć unormowanie właśnie tego rodzaju. To nie jest wszystko jedno, kto i w jaki sposób naprawił szkodę oraz czy rzeczywiście do tego doszło.

Przypomnijmy, że polskie prawo w ramach roszczenia o restytucję nie przewiduje „samonaprawienia” szkody, przeciwnie, restytucji zasadniczo ma dokonać dłużnik. W razie zantagonizowania stron oczywiście poszkodowany nie dokona wyboru tego sposobu naprawienia szkody. Przeciwnie, będzie niejako „zmuszony” stosunkami z dłużnikiem do wyboru odszkodowania pieniężnego. Nic dziwnego, że powództwa o przywrócenie stanu poprzedniego należą dzisiaj do zupełnej rzadkości. Nasz ustawodawca zasadniczo¹¹ nie przewidział natomiast np. powierzenia rzeczy osobie trzeciej w celu jej naprawienia na koszt dłużnika. Jeżeli dojdzie do samonaprawienia szkody przez poszkodowanego, wówczas ten koszt staje się punktem wyjścia do ustalenia jego uszczerbku, ale w postaci odszkodowania pieniężnego.

10

Kolejny argument podniesiony przez SN nawiązuje do etyki. Nieodpłatna pomoc nie powinna odciążać dłużnika deliktowego, zwłaszcza że często poszkodowany nie ma środków na jej opłacenie. Czyżby potrzeba ukarania dłużnika miała w prawie cywilnym przeważać nad brakiem obiektywnie ujętego wydatku jako kosztu? Z rzekomo niedopuszczalnego skutku

¹¹ Pewien wyjątek przewiduje jedynie art. 1049 zd. 1 k.p.c. in fine.

SN ciągnie wniosek o konieczności objęcia roszczeniem o zwrot kosztów czegoś, co na pewno nie zostało jeszcze poniesione jako koszt. Nie tędy droga.

Szkoda, że SN nie zajął się kwestią ewentualnego roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, które opiekun – a nie bezpośrednio poszkodowany – mógłby kierować przeciw osobie odpowiedzialnej za delikt. Niewątpliwie darmowa opieka powoduje zaoszczędzenie przezeń koniecznego wydatku. Jest to postać bezpodstawnego wzbogacenia określana jako *damnum cessans*. Jak sądzę, przesłanka osiągnięcia korzyści „kosztem” roszczonego z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia nie stanowiłaby tu przeszkody, skoro odstępuje się od ujmowania tej przesłanki jako zubożenia¹². Niewątpliwie mamy tu do czynienia z eksploatacją sił opiekuna, w których tkwi immanentnie możliwość ich wyzyskania gospodarczego (*Auswertungsmöglichkeit*). Zamiast poszukiwać wątpliwego usprawiedliwienia dla roszczenia z art. 444 § 1 zd. 1 k.c., należało raczej skoncentrować się na wskazaniu tego kierunku. Pozwała on na osiągnięcie pożądanego skutku w postaci przyznania roszczenia bez naruszania poprawności konstrukcji odszkodowawczych. W mojej ocenie pozostaje on przy tym dużo bardziej sprawiedliwy niż uznanie za koszt czegoś, co nim nie jest. Oczywiście jeżeli się przyjmie, że w analizowanych tu sytuacjach wchodzi w rachubę roszczenie o zwrot kosztów, nie może być mowy o bezpodstawnym wzbogaceniu dłużnika deliktowego.

11

Nie przekonuje także argument SN o skłanianiu do działań fikcyjnych w razie wymagania realnego poniesienia kosztu. Poszkodowany może opłacić osobę bliską, która mu pomaga. Oczywiście zrodzi to obowiązki podatkowe i z zakresu ubezpieczeń społecznych. Natomiast

¹² Przekonująco E. Łętowska, *Bezpodstawne wzbogacenie*, Warszawa 2000, s. 70; P. Książak, *Bezpodstawne wzbogacenie. Art. 405 – 414 KC*, Warszawa 2007, s. 69 i n., nb. 22–24.

jeżeli takiej odpłatności nie było, po prostu nie doszło do poniesienia kosztu. Ten truizm jakoś umyka z pola widzenia, dając silną podstawę do twierdzenia, że prawnicy są ludźmi, którzy skomplikują najprostszą sprawę.

12

Zastanówmy się nad konsekwencjami uchwały co do innych kategorii nieponiesionych faktycznie „kosztów”. Poszkodowani będą teraz nagminnie domagać się „zwrotu” rozmaitych kosztów, w rzeczywistości przez nikogo niepokrytych. Wystarczy bowiem, że zaszła „konieczność” ich poniesienia, która według SN rzekomo jest szkodą. Za to wszystko w znacznej mierze zapłacą ubezpieczyciele, co oczywiście przełoży się na podwyższenie składek.

Zakończenie

Przyjęta przez SN wykładnia nadmiernie rozszerza pojęcie kosztów z art. 444 § 1 zd. 1 k.c., co bezpośrednio przekłada się na odpowiedzialność dłużników w ramach szkód medycznych. Na tak szeroki gest w ramach odszkodowań mogą sobie pozwolić jedynie najbogatsze państwa. Polska jeszcze do nich nie należy. Obciążanie personelu medycznego odpowiedzialnością za nieodpłatną opiekę nad osobą, która doznała uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, niebezpiecznie przeważa szalę na rzecz poszkodowanych. Jestem za ochroną ich praw, ale w przypadku kosztów powinny być one realnie poniesione w postaci wydatków na opiekę czy utraty zarobków przez opiekuna z tytułu innego zajęcia, zaniechanego w celu podjęcia opieki. W innym razie aprobatą stanowiska SN spowoduje zalew roszczeń skierowanych przeciw placówkom służby zdrowia i osobom zatrudnionym w nich w ramach stosunków zlecenia z tytułu różnych nieponiesionych kosztów.

Bibliografia

- M. Kaliński, *Szkoda na osobie i jej naprawienie*, Warszawa 2021.
- P. Księżak, *Bezpodstawne wzbogacenie. Art. 405 – 414 KC*, Warszawa 2007.
- E. Łętowska, *Bezpodstawne wzbogacenie*, Warszawa 2000.
- A. Szpunar, *Odszkodowanie za szkodę majątkową. Szkoda na mieniu i osobie*, Bydgoszcz 1998.
- A. Szpunar, *Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym*, Warszawa 1975.

S u m m a r y

**Gloss to the resolution of the Supreme Court (7)
of July 22, 2020, III CZP 31/19
Inclusion of unpaid care of the injured party
within the concept of costs under Article 444 § 1
sentence 1 of the Civil Code**

The paper analyses the argumentation of the Supreme Court regarding including in the claim for reimbursement under the first sentence of Article 444 § 1 of the Civil Code the „costs” of care provided free of charge by a close relative. The author disputes with the standpoint of the Supreme Court and opposes such a form of objectivisation. He accepts the conception of damage according to which it is not the violation itself that constitutes damage, but only its consequences in the assets of the injured party. He also believes that in the case of unpaid care, there is no compensable injury either to the directly injured party or to the caregiver. The prospective nature of the increased needs annuities due under the Article 444(2) of the Civil Code allows it to cover only projected damages. The future nature of annuities for increased needs, payable under Article 444(2) of the Civil Code, allows it to cover only foreseeable damage. Such a situation does not arise in the case of a claim for reimbursement of costs, which concerns only

the past. If the claim for reimbursement of costs under the first sentence of Article 444 § 1 of the Civil Code covered future damage, then the second sentence of this provision would be redundant. As an alternative to the criticised standpoint of the Supreme Court, the author proposes a claim for unjust enrichment, but for the guardian, not for the injured party directly.

Key words: compensation, liability for damages, reimbursement of expenses for bodily injury or health disorder